

MARZENA IWAŃSKA

## „PRZEGLĄD TYGODNIOWY” NA TEMAT KWESTII ŻYDOWSKIEJ

„Przegląd Tygodniowy Życia Społecznego, Literatury i Sztuk Pięknych”, który ukazywał się w Warszawie w latach 1866–1904 pod redakcją Adama Wiślickiego, to jedno z najważniejszych czasopism polskich drugiej połowy XIX w. Był tygodnikiem społeczno-kulturalnym wszechstronnie odzwierciedlającym różnorodne aspekty życia Polaków przede wszystkim w Królestwie Polskim, choć nie brakowało także na jego łamach doniesień z Galicji, zaboru pruskiego, z terenów „ziem zabranych” oraz z emigracji. Niezaprzeczalnie największą rolę odegrał w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX stulecia, kiedy to stał się czołowym pismem środowiska pozytywistów warszawskich<sup>1</sup>. Ryszard Wroczyński jako jeden z pierwszych badaczy epoki pozytywizmu stwierdził, iż „Przegląd Tygodniowy” był „wiernym obrazem epoki całej, i to jednej z najważniejszych w dziejach naszej umysłowości”<sup>2</sup>. Dzięki sprawnej działalności organizacyjnej swojego redaktora – Adama Wiślickiego – pismo to znalazło się w niedługim czasie wśród najbardziej poczytnych i popularnych czasopism nie tylko w Warszawie, ale w całym Królestwie Polskim<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Fakt ukazania się „Przeglądu Tygodniowego” na warszawskim rynku prasowym w 1866 r. uznawany jest za jedną z ważniejszych cezur chronologicznych, wskazujących na tzw. „przełom pozytywistyczny” w Królestwie Polskim. Zob. H. Markiewicz, *Literatura i historia*, Kraków 1994, s. 36–55.

<sup>2</sup> R. Wroczyński, *Pozytywizm warszawski*, Warszawa 1948, s. 3.

<sup>3</sup> Jeszcze w 1870 r. nakład czasopisma wynosił 600 egzemplarzy, ale już pięć lat później – w roku 1875 – 2600 i był to wtedy największy nakład wśród tygodników. Popularność „Przeglądu Tygodniowego” wzrastała tak szybko, że mimo zwiększonego nakładu redakcja nie mogła zaspokoić sporej części chętnych na prenumeratę. Z. Kmiecik, *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864–1885)*, Warszawa 1971, s. 77–95; tenże, „Przegląd Tygodniowy”, [w:] *Historia prasy polskiej. Prasa polska w latach 1864–1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976; tenże, *Prasa warszawska w latach 1886–1904*, Wrocław 1989, s. 8 i n.; D. Świerczyńska, „Przegląd Tygodniowy”, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1995, s. 799–801.

W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych XIX stulecia wokół tego tygodnika skupiła się grupa młodych, ambitnych i aktywnych publicystów, w większości studentów Szkoły Głównej, na czele z Aleksandrem Świętochowskim oraz Leopoldem Mikulskim, Julianem Ochorowiczem, Aleksandrem Głowackim (Bolesławem Prusem), Józefem Kotarbińskim, Piotrem Chmielowskim, Feliksem Bogackim, Walerym Przyborowskim, Adolfem Dygasińskim i Wiktorem Gomulickim<sup>4</sup>. Pokolenie to, określane mianem „młodych”, przeprowadziło m. in. na łamach „Przeglądu Tygodniowego” zasadniczy spór – „batalię ideową” ze „starymi” na temat możliwości przyszłej egzystencji narodu polskiego po klęsce powstania styczniowego. Spór, który stał się zaczynem fermentu intelektualnego i ożywienia życia umysłowego w Królestwie Polskim przytłoczonym zaostrażającymi się represjami carskimi<sup>5</sup>.

Program głoszony przez „młodych” sprowadzał się do generalnego postulatu odejścia na jakiś czas od idei zrywów zbrojnych i skupienia się na pracy wewnętrznej tak, by unowocześnione społeczeństwo polskie zdolne było odegrać ważną rolę w cywilizacji światowej, a w przyszłości – by było na tyle silne, aby odzyskać i, co chyba ważniejsze utrzymać niepodległy byt. Czerpiąc wiele z europejskiej myśli i filozofii pozytywistycznej, skupiali się oni na hasłach przebudowy społecznej w zgodzie z duchem postępu nowoczesnej cywilizacji, w oderwaniu od nadmiernej gloryfikacji polskiego tradycjonalizmu i skostniałych struktur społecznych<sup>6</sup>. Ich postulaty prowadziły w związku z tym do poważnych przewartościowań, przede wszystkim w sferze polskiej świadomości społecznej i narodowej; oznaczały „zmianę wzoru narodowej kultury” – jak to określił Jerzy Jedlicki – i dotyczyły „sprawy zupełnie zasadniczej: przebudowy formacji umysłowej i typu psychicznego polskich warstw oświeconych”<sup>7</sup>.

Światopogląd pozytywistyczny ze swoimi podstawowymi hasłami: postępu, modernizacji społeczeństwa, „pracy organicznej” i „pracy u podstaw” dominował na łamach „Przeglądu Tygodniowego” do początku lat osiemdziesiątych XIX stulecia, kiedy to pojawiły się pierwsze symptomy jego

<sup>4</sup> Szerzej o pokoleniu pozytywistów warszawskich zobacz J. Fita, *Pokolenie Szkoły Głównej*, Warszawa 1980; I. Ossowska, *Pokolenie Szkoły Głównej*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, red. R. Czepulis-Rastenis, Warszawa 1981; L. Hass, *Pokolenia inteligencji Królestwa Polskiego*, „Przegląd Historyczny” 1974, z. 2, s. 303–305; J. Hulewicz, *Rola Szkoły Głównej w Warszawie w życiu kulturalnym społeczeństwa polskiego w II połowie XIX wieku*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1962, nr 1, s. 1–20; *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1981; B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1996.

<sup>5</sup> Zob. G. Markiewicz, *Z badań nad przesłankami fermentu intelektualnego w Królestwie Polskim bezpośrednio po powstaniu styczniowym*, „Acta Universitatis Lodzensis” 1998, Folia Historica 66, s. 69–91; Por. R. Wapiński, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1991.

<sup>6</sup> G. Markiewicz, *Spór o model społeczeństwa na łamach „Przeglądu Tygodniowego” i „Przeglądu Katolickiego”*, Łódź 2000.

<sup>7</sup> J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują*, Warszawa 1988, s. 277.

rozkładu. O zakończeniu walki „między dwoma obozami młodych i starych” w Warszawie pisał otwarcie „Przegląd Tygodniowy” w roku 1882, na marginesie doniesień o sporach ideologicznych w ówczesnym Krakowie<sup>8</sup>. Zdaniem Barbary Skargi, już wtedy obóz „młodych przestał iść ławą” i zaczął się wyraźnie „rozpierzchać”, a tym samym uporządkowany świat pozytywistów zaczął się walić. Fakt ten stał się impulsem do kolejnego sporu ideowego na początku lat osiemdziesiątych, kiedy to krystalizowała się już zupełnie nowa wizja świata<sup>9</sup>. „Przegląd Tygodniowy” stał się wówczas legalną trybuną socjalizmu, propagowanego przez skupioną wokół Stanisława Krusińskiego grupę „krusińszczyków”, którzy jako pierwsi dokonali druzgocącej krytyki założeń pozytywizmu, zwłaszcza w sferze jego społecznych skutków. Potem, w ostatnim piętnastolecu XIX w. „Przegląd Tygodniowy” nie odzyskał już dawnego znaczenia; stał się pismem o profilu kulturalno-społecznym, ale tak naprawdę pozbawiony był wyraźnej linii przewodniej<sup>10</sup>.

Tak więc lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte XIX stulecia, w których dominował w „Przeglądzie Tygodniowym” światopogląd pozytywistyczny, stanowią chronologiczne cezury niniejszego artykułu. Jego celem jest próba odpowiedzi na pytania: jak „Przegląd Tygodniowy” rozumiał kwestię żydowską? Jakie miejsce zajmowała ona na łamach tego czołowego przez długi czas pisma pozytywistycznego? Celem moich poszukiwań badawczych nie jest wyczerpanie tematu, lecz raczej uchwycenie zasadniczych płaszczyzn dyskusji wokół tego zagadnienia i wskazanie jego najważniejszych punktów.

Spory i polemiki dotyczące kwestii żydowskiej toczyły się w środowiskach polskich ze wzmoczoną siłą co najmniej od drugiej połowy XVIII stulecia. Przy czym – jak stwierdził Janusz Detko – problematyka ta wcześniej została podjęta przez publicystykę społeczną niż przez literaturę piękną<sup>11</sup>. Jego zdaniem bowiem, „wprowadzenie bohaterów żydowskich w rzeczywistość literacką początku XIX wieku” nastąpiło w związku z podjęciem kwestii żydowskiej przez Sejm Wielki, z uczestnictwem Żydów w insurekcji kościuszkowskiej, Legionach Polskich, a także w armii Księstwa Warszawskiego<sup>12</sup>. Do najważniejszych głosów, jakie padły w tej sprawie pod koniec wieku XVIII i w pierwszych dziesięcioleciach XIX, zaliczyć należy między innymi rozprawy Tadeusza Czackiego<sup>13</sup>, Stanisława Staszica,

<sup>8</sup> *Młodzi w Krakowie*, „Przegląd Tygodniowy” 1882 nr 51, s. 647.

<sup>9</sup> B. Skarga, *O kilku problemach pozytywizmu polskiego*, [w:] *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, red. B. Skarga, t. 2, Warszawa 1975, s. 32–35.

<sup>10</sup> T. Weiss, *Przełom antypozytywistyczny w Polsce w latach 1880–1890*, Kraków 1966, s. 24.

<sup>11</sup> J. Detko, *Kwestia żydowska*, [w:] *Słownik literatury polskiej...*, s. 1051.

<sup>12</sup> Zob. J. Detko, *Żyd*, [w:] *Słownik literatury polskiej...*, s. 1046–1050.

<sup>13</sup> E. Danowska, *Poglądy Tadeusza Czackiego na kwestię żydowską*, [w:] *Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, red. F. Kiryk, Przemyśl 1991, s. 159–165.

Wawrzyńca Surowieckiego, Juliana Ursyna Niemcewicza, Wincentego Kraśńskiego czy też Waleriana Łukasińskiego<sup>14</sup>.

Artur Eisenbach, omawiając kwestię żydowską na ziemiach Królestwa Polskiego w pierwszej połowie XIX w., wskazał, iż miała ona wówczas przede wszystkim charakter demograficzny, gospodarczy, społeczny, a tuż przed powstaniem styczniowym nabrała także wymiaru politycznego. Interesowały się nią różne grupy społeczne i ugrupowania polityczne zarówno w kraju, jak i na emigracji. Ówczesne dyskusje publicystyczne, prasowe czy też sejmowe koncentrowały się wokół generalnych postulatów emancypacji Żydów, przyznania im praw politycznych i obywatelskich<sup>15</sup>. W czasie powstania listopadowego szczególnie aktualny stał się problem ich służby w armii polskiej, a zwłaszcza w oddziałach Gwardii Narodowej<sup>16</sup>. W publicystyce Wielkiej Emigracji dominowały z kolei zagadnienia związane z oceną polityki władz powstańczych wobec Żydów, ich uczestnictwa w walce o niepodległość, choć pojawiały się tam także postulaty ich politycznej emancypacji<sup>17</sup>.

Rozwiązaniu kwestii żydowskiej w pierwszej połowie XIX w. miała służyć przede wszystkim asymilacja, którą rozumiano nie tylko jako zmianę obyczajów, ubioru, języka oraz przyjęcie dominującej w danym zaborze kultury, lecz także jako „pełne stopienie ludności żydowskiej ze społecznością kraju, jej «wnarodowienie»” – jak to nazwał A. Eisenbach<sup>18</sup>. Duży wpływ na treść i formę publicystycznych dyskusji na ten temat wywierały powszechne przesady i wyobrażenia o społeczności żydowskiej, składające się na jej – w przeważającej mierze – negatywny stereotyp<sup>19</sup>.

Generalnie, w pierwszej połowie XIX w. kwestia żydowska rozpatrywana była w większym stopniu niż później, w kontekście szeroko rozumianej sprawy narodowej. Reforma Aleksandra Wielopolskiego, choć przyniosła Żydom równouprawnienie, nie zakończyła dyskusji nad ich miejscem w polskim życiu społecznym. Według Romana Wapińskiego, w pierwszym okresie po powstaniu styczniowym większość środowisk polskich rozpatrywała kwestię żydowską pod wpływem poglądów ukształtowanych wcześniej, jeszcze przed wydarzeniami z lat 1863–1864. Później zaś, zgodnie z duchem epoki, w znacznie większym stopniu akcentowano kwestie zacofania cywi-

<sup>14</sup> J. Detko, *Kwestia...*, s. 1051–1054. Por. A. Hertz, *Żydzi w kulturze polskiej*, Paryż 1961.

<sup>15</sup> A. Eisenbach, *Kwestia równouprawnienia Żydów w Królestwie Polskim*, Warszawa 1972; tenże, *Z dziejów ludności żydowskiej w Polsce w XVIII i XIX wieku*, Warszawa 1983; tenże, *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785–1870 na tle europejskim*, Warszawa 1988.

<sup>16</sup> A. Eisenbach, *Wielka Emigracja wobec kwestii żydowskiej 1832–1849*, Warszawa 1976, s. 82–98.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 161 i n.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 70.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 45–46.

lizacyjnego części społeczności żydowskiej, w tym niskiego poziomu jej oświaty i nędzy materialnej, czy też zbyt dużej roli religii w jej życiu<sup>20</sup>. Kręgi hołdujące zasadom postępu, np. pozytywści, opowiadały się za ideą asymilacji Żydów, traktując ich przede wszystkim jako grupę wyznaniową, choć równocześnie jako społeczność znacząco wyróżniającą się spośród pozostałych – w sensie obyczajowym, w zakresie prowadzonego trybu życia czy sposobu zarobkowania<sup>21</sup>. Kwestia żydowska w tym wymiarze pozostawała nadal w sferze zainteresowania i polemik programowych większości polskich środowisk intelektualnych, ale także powstających w ostatnim ćwierćwieczu wieku XIX partii politycznych<sup>22</sup>. Aleksander Hertz stwierdził nawet (chyba nieco na wyrost), że na początku XX w., zwłaszcza tuż przed I wojną światową, stała się ona „zagadnieniem centralnym, zasłaniającym inne zagadnienia epoki”<sup>23</sup>.

W bogatej historiografii dotyczącej warszawskiego pozytywizmu, tematyce żydowskiej nie poświęcono wiele uwagi, podejmując ją raczej na marginesie innych zagadnień<sup>24</sup>. A – jak zauważył Jerzy Rudzki w swej pracy o Aleksandrze Świętochowskim<sup>25</sup> – kwestia żydowska zajmowała ważne miejsce w twórczości pozytywistów i była jednym z programowych punktów zarówno ich publicystyki, jak i twórczości literackiej<sup>26</sup>. Pozytywistyczna koncepcja wewnętrznej budowy społeczeństwa jako jednolitego, zwarteo, sprawnie funkcjonującego organizmu musiała uwzględnić przecież także społeczność żydowską, zwłaszcza że społeczność ta zachowywała ciągle jeszcze szereg odrębności i tworzyła przez to dość wyraźny wyłom w pozytywistycznej wizji polskiego, homogenicznego społeczeństwa<sup>27</sup>. Dlatego to poszukiwanie

<sup>20</sup> R. Wapiński, *Polska i małe ojczyzny Polaków. Z dziejów kształtowania się świadomości narodowej Polaków w XIX i XX wieku po wybuch II wojny światowej*, Wrocław 1994, s. 159.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 159–160.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 152–192; M. Śliwa, *Obcy czy swoi. Z dziejów poglądów na kwestię żydowską w Polsce w XIX i XX wieku*, Kraków 1997; *tenże*, *Kwestia żydowska w polskiej myśli socjalistycznej*, [w:] *Żydzi w Małopolsce...*, s. 273–288; *tenże*, *Leona Wasilewskiego koncepcja asymilacji Żydów w Polsce*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej, Prace Ekonomiczno-Społeczne” 1997, z. 185, s. 6–12; M. Sobczak, *Kwestia żydowska na przełomie XIX i XX wieku w ocenie tworzącego się polskiego ruchu narodowego*, „Nauki Humanistyczne” 1996, nr 2, s. 185–199.

<sup>23</sup> A. Hertz, *Żydzi...*, s. 234.

<sup>24</sup> Zob. H. Markiewicz, *Pozytywizm*, Warszawa 1996, s. 54; B. Skarga, *Polska myśl filozoficzna w epoce pozytywizmu*, [w:] *700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1865–1895*, cz. 1, wybór, wstęp, opracowanie A. Hochfeldowa i B. Skarga, Warszawa 1980, s. 25.

<sup>25</sup> J. Rudzki, *Aleksander Świętochowski i pozytywizm warszawski*, Warszawa 1968, s. 211–219.

<sup>26</sup> H. Markiewicz, *Literatura*, s. 15–35; H. Grynberg, *The Jewish Theme in Polish Positivism*, „The Polish Review” 1980, Nr 1; M. Opalski, *The concept of Jewish Assimilation in Polish Literature of the Positivist Period*, „The Polish Review” 1987, Nr 4; I. Butkiewiczowa, *Powieści i nowele żydowskie Elży Orzeszkowej*, Lublin 1937.

<sup>27</sup> M. Janowski, *Polska myśl liberalna do 1918 r.*, Kraków 1998, s. 186.

sposobów zgody między Polakami a Żydami stanowiło jedną z zasadniczych płaszczyzn pozytywistycznego programu jedności narodowej i okazało się – jak zasygnalizował Wojciech Modzelewski – kluczowym zagadnieniem w dziele tworzenia solidarnego społeczeństwa polskiego. Pozytywiści odsuwający w swym programie na plan dalszy polityczną kategorię narodu, rozpatrywali kwestię żydowską, wychodząc z podstawowych założeń swojej organicystycznej teorii społecznej<sup>28</sup>.

Według Aliny Calej kwestia żydowska, której najlepszym rozwiązaniem miała być asymilacja, rozpatrywana była przez pozytywistów na kilku płaszczyznach: narodowej, społecznej, ekonomicznej oraz oświatowej. W sensie narodowym stanowić ona miała coś „w rodzaju sojuszu przeciw zaborcom”, w aspekcie społeczno-ekonomicznym zaś – prowadzić do powstania, wspomnianego wyżej, „zdrowego, organicznego społeczeństwa”<sup>29</sup>. Przy czym – jak pisze A. Cała – tylko początkowo zauważyć można u pozytywistów „wysiłki w celu wyzwolenia się spod stanowego sposobu postrzegania kwestii żydowskiej”, potem zaś – już w czasie „pozytywistycznego pesymizmu” powracali oni do tradycyjnego, schematycznego ujmowania tego tematu<sup>30</sup>. Maciej Janowski zwrócił uwagę, iż kwestia ta, stanowiąca jedno z najtrudniejszych zagadnień życia społecznego, była równocześnie problemem, wokół którego pojawiły się pierwsze rysy na spójnym programie „postępowym”, którego rozwiązania sami pozytywiści tak do końca nie byli pewni<sup>31</sup>.

Wydaje się, iż analiza kwestii żydowskiej w myśli pozytywistów warszawskich wymaga bardziej szczegółowych rozważań, albowiem wyżej zaprezentowane poglądy zdają się nie wyczerpywać zagadnienia. Samo pojęcie kwestii żydowskiej ujmowane było różnorodnie i kryło w sobie wiele znaczeń, co jest widoczne wyraźnie choćby w publicystyce „Przeglądu Tygodniowego”.

Od początku lat siedemdziesiątych XIX w. na łamach tego sztandarowego pisma pozytywizmu warszawskiego pojawiały się opinie świadczące o rosnącym zainteresowaniu kwestią żydowską zarówno na ziemiach polskich, jak i w całej Europie. Już w roku 1871 recenzent powieści Michała Bałuckiego zatytułowanej *Żydówka* pisał, że „obecnie jedną z najbardziej kursujących jest **kwestia żydowska**”, choć pogląd ten dotyczył wtedy jeszcze jedynie powieściopisarstwa, a nie publicystyki społecznej [podkr. „Przegląd Tygodniowy”]. Recenzent książki zastrzegał jednocześnie, że mimo iż wówczas głosy w tej sprawie były liczne, to jednak nie na tyle jeszcze, „ażeby dotąd

<sup>28</sup> W. Modzelewski, *Naród i postęp. Problematyka narodowa w ideologii i myśli społecznej pozytywistów warszawskich*, Warszawa 1977, s. 16, 47 i n.

<sup>29</sup> A. Cała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864–1897). Postawy. Konflikty. Stereotypy*, Warszawa 1989, s. 218.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 221.

<sup>31</sup> M. Janowski, *Polska myśl liberalna...*, s. 185–186.

mogły brzmieć jakimkolwiek znaczeniem”<sup>32</sup>. Kilka lat później w popularnym felietonie *Echa warszawskie* można było przeczytać, iż „nigdy jeszcze tak zwana kwestia żydowska nie była tak silnie i wszechstronnie poruszaną”, wszak „obecnie co chwila, co dzień prawie zjawia się w tym przedmiocie broszura...”<sup>33</sup>. Na potwierdzenie tego faktu redakcja „Przeglądu Tygodniowego” wymieniała szereg publikacji i książek, które świeżo pojawiły się na rynku księgarskim. Chodziło między innymi o prace takie, jak: *Żydzi i kahały*, *Talmud i Żydzi Talmud i jego zasady*, *Zawojowanie świata przez Żydów*, a przede wszystkim o bardzo popularną wtedy broszurę Jana Jeleńskiego *Niemcy, Żydzi i my*<sup>34</sup>. Warto w tym miejscu nadmienić, iż publicyści „Przeglądu Tygodniowego” bardzo skrupulatnie informowali swoich czytelników o pojawianiu się ważniejszych lub dyskusyjnych książek na temat Żydów. Zamieszczali ich recenzje i niejednokrotnie obszernie omówienia, na marginesie których często dawali upust swoim poglądom na kwestię żydowską<sup>35</sup>.

Zdaniem redakcji tygodnika pozytywistycznego, przejawiające się między innymi w ten sposób ożywione zainteresowanie tematyką żydowską najlepiej dowodzić miało jej aktualności<sup>36</sup>. Odnosiło się to nie tylko do ziem polskich, ponieważ „kwestia żydowska weszła na polityczne forum Europy i zajmuje powszechnie uwagę opinii publicznej” – pisano kilka lat później – i nie było właściwie kraju, gdzie nie byłaby „rozbierana” sprawa „stanowiska Żydów i ich stosunku do innych narodowości i warstw społecznych”<sup>37</sup>. Nawet konserwatywny „Czas” krakowski wypowiedział się w tej materii, co dodatkowo tylko potwierdzało opinię redakcji „Przeglądu Tygodniowego”, iż sprawa ta „zajmuje niezmiernie opinię publiczną i agitowaną jest wszędzie”<sup>38</sup>.

<sup>32</sup> *Przegląd piśmiennictwa polskiego*, „Przegląd Tygodniowy” 1871, nr 20, s. 156–157.

<sup>33</sup> *Echa Warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 3, s. 27.

<sup>34</sup> J. Jeleński, *Niemcy, Żydzi i my*, Warszawa 1877; A. Cała, *Asymilacja...*, s. 279–281. Por. A. Jaszczuk, *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski 1870–1903*, Warszawa 1986, s. 210–221.

<sup>35</sup> Wzmianka o *Historii Żydów w Polsce* A. Kraushara, *Echa Warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 50, s. 398. O pracy J. Jeleńskiego *O skierowaniu Żydów ku pracy w rolnictwie*, *Echa Warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 31, s. 245. Recenzja książki W. Smoleńskiego, *Stan i sprawa Żydów polskich w XVIII w.*, *Echa Warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 17, s. 196–197. Omówienie pracy W. A. Maciejewskiego *Żydzi*, „Przegląd Tygodniowy” 1878, nr 30, s. 338–340. *Meir Ezofowicz, powieść z życia Żydów*, przez E. Orzeszkową, *Przegląd literacki*, „Przegląd Tygodniowy” 1879, nr 2, s. 21–23. T. Jeske-Choiński *Żydzi na tulactwie*, *Przegląd literacki*, „Przegląd Tygodniowy” 1884, nr 30, s. 357–359. M. Bohusz, *„Był Żydem” powieść Michała Wołowskiego*, *Przegląd literacki*, „Przegląd Tygodniowy” 1885, nr 13, s. 151–152. Z okazji „Próby rozwiązania kwestii żydowskiej” przez A. Nossica, „Przegląd Tygodniowy” 1887, nr 6, 7. Omówienie dzieła E. Renana *Historia ludu izraelskiego*, „Przegląd Tygodniowy” 1887, nr 49, 50, 51, 52.

<sup>36</sup> *Echa Warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 3, s. 27.

<sup>37</sup> *Co nam wybrać należy*, „Przegląd Tygodniowy” 1879, nr 35, s. 417.

<sup>38</sup> „Przegląd Tygodniowy” 1881, nr 10, s. 114.

Kwestia żydowska od początku jawiła się publicystom warszawskiego czasopisma jako trudna czy wręcz „drażliwa”. W tonie ich wypowiedzi wyraźne jest przeświadczenie o skomplikowanym jej charakterze, a także świadomość naglącej potrzeby jej rozwiązania. W jednym z pierwszych artykułów na ten temat Eugeniusz Mierzwiński określił kwestię żydowską jako „ranę społeczną domagającą od dawna zabliznienia, bo sączy ropę zjadliwą, grożącą całemu organizmowi gangreną”. W jego opinii nie można już dłużej zwlekać z jej rozwiązaniem, a tym bardziej „samopas przekazywać czasowi w rozwiązanie”<sup>39</sup>. Nie można także – według innego publicysty, Ksawerego Budnego – liczyć w tej mierze na jakieś szczęśliwe zrządzenia losu<sup>40</sup>. Sprawa ta, choćby się to bardzo wielu nie podobało – pisano w felietonie *Echa warszawskie* – rozwiązana być musi jak najszybciej. Była ona bowiem „rozwiązaniem pęt przesądowi, zaprowadzeniem swobody pracy, ugruntowaniem obywatelskości w masie Żydów” – nadmieniano, prezentując czytelnikom inną książkę J. Jeleńskiego<sup>41</sup>. Mimo iż do samego jego pomysłu – skierowania ludności żydowskiej do zajęć rolniczych – „Przegląd Tygodniowy” zgłaszał pewne zastrzeżenia, to doceniał rolę Jeleńskiego w dziele nagłaśniania kwestii żydowskiej oraz fakt, że „sprawie zasypiać nie pozwala”<sup>42</sup>.

We wspomnianym wyżej cyklu *Echa warszawskie* kilka lat później, po raz kolejny, redakcja „Przeglądu Tygodniowego” zauważała, iż „w licznych artykułach dziennikarskich, w korespondencjach z prowincji (szczególnie z guberni zachodnich) [chodzi o zachodnie gubernie Cesarstwa Rosyjskiego – dop. M. I.], coraz częściej podnoszą się głosy, w tej drażliwej i wyjątkowo u nas tylko miejsce mającej kwestii”. Tak ożywione zainteresowanie najlepiej przekonywało o tym, iż „nadchodzi czas bliższego rozpatrzenia i zajęcia [się] kwestią stosunków tych dwóch klas społecznych, że nadchodzi czas usunięcia takiej anomalii, jaką jest istnienie społeczeństwa w społeczeństwie”<sup>43</sup> [podkr. M. I.]. Jeszcze pod koniec lat osiemdziesiątych „Przegląd Tygodniowy” nazwał kwestię żydowską „najważniejszą z naszych kwestii wewnętrznych”<sup>44</sup>.

Próbie jej zdefiniowania, w formie pytań, podjął między innymi E. Mierzwiński, proponując poddanie pod rozagę czytelników kilku zasadniczych zagadnień w prowadzonej dyskusji<sup>45</sup>. Stwierdził mianowicie, że kwestia

<sup>39</sup> E. Mierzwiński, *Stanowisko Żydów w naszym społeczeństwie*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 38, s. 304.

<sup>40</sup> K. Budny, *Żydzi*, cz. 2, „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 31, s. 306.

<sup>41</sup> J. Jeleński, *O skierowaniu Żydów ku pracy w rolnictwie*, Warszawa 1873.

<sup>42</sup> *Echa Warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 31, s. 245.

<sup>43</sup> *Echa Warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 3, s. 27.

<sup>44</sup> *Poroniona monarchia*, „Przegląd Tygodniowy” 1887, nr 6, s. 84.

<sup>45</sup> E. Mierzwiński, *Stanowisko Żydów w naszym społeczeństwie*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 34, s. 267.



żydowska wymaga zastanowienia się między innymi nad tym: „czym są w większej części więci Żydzi – do ogólnego pożytku? czym oni są względem reszty ludności?”, a także dlaczego i z jakich względów budzą oni tak głębokie zainteresowanie polskiego społeczeństwa, oraz jakie przeszkody społeczeństwo to natrafia w – jak to określił Mierzwiński – „naturze tego żywiołu, obmyślając jego spożytkowanie społeczne?”. Według publicysty, rozważenie tak postawionych kilku pytań pozwala wysnuć wniosek, iż kwestia żydowska już od bardzo dawna wymaga załatwienia<sup>46</sup>. Opinię tę całkowicie podzielał również K. Budny, który twierdził, iż rzeczowemu jej rozpatrywaniu służyć może także zastanowienie się „czym są Żydzi u nas, jak i dlaczego takimi się stali, oraz dokąd stan taki prowadzi”<sup>47</sup>.

Pierwszoplanową rolę w poszukiwaniu odpowiedzi na powyższe pytania dręczące powszechną opinię społeczną odegrać miała prasa polska. Jej nie kwestionowanym prawem, ale i obowiązkiem było odkrywanie i przybliżanie polskiemu społeczeństwu różnych aspektów życia ludności żydowskiej, a co za tym idzie – i kwestii żydowskiej. Sam „Przegląd Tygodniowy” w swoim credo programowym, podkreślał, iż nie będzie unikał żadnych tematów i żadnej polemiki, otwarcie wypowiadając „zdanie własne bez oglądania się na żadne powagi”. Uważał przy tym, iż szczególnie w odniesieniu do spraw dotyczących społeczności żydowskiej należy podchodzić w sposób możliwie najbardziej rzeczowy, bezstronny, kierując się nade wszystko chęcią rzetelnego jej poznania, na boku zostawiając cały zasób emocji.

E. Mierzwiński pisał na ten temat: „Przystępując do sprawy, musimy się otrząsnąć ze wszelkich przesądów, uprzedzeń, ze wszelkich namiętności”. Ostrzegał dalej, że „nie idzie tu o błahostki, aby [móc] puszczać cugle fantazji, naginać fakta do powziętego z góry poglądu”<sup>48</sup>. Przestrzegał przed lekceważeniem problemu. Z nie skrywanym oburzeniem wypowiedział się na przykład o dość pobłażliwym podejściu do sprawy przez jednego z publicystów „Gazety Rolniczej”, niejakiego Korabicza<sup>49</sup>. Autor ten nie wykazał się spokojnym ani poważnym rozbiorem tematu, a jego tekst napisany w tonie bardzo ironicznym, był w odczuciu Mierzwińskiego niczym innym, jak „chęcią przekorną ośmieszenia” tak poważnej kwestii, co dało się odczuć „wszędzie i na każdym niemal kroku”<sup>50</sup>. Waga sprawy i jej „drażliwość” w ocenie „Przeglądu Tygodniowego” sprawiały, że publicyści, podejmując się dzieła jej rozważania, zachować winni szczególną ostrożność i wyczucie. Owszem – pisano – „prasa rzeczoną kwestię powinna wziąć do serca”, ale równocześnie podchodzić winna do niej „bez namiętnych uprzedzeń

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> K. Budny, *Żydzi*, cz. 3, „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 41, s. 321.

<sup>48</sup> E. Mierzwiński, *Stanowisko Żydów* [...], nr 34, s. 267.

<sup>49</sup> *Jeszcze o Żydach ze względu potrzeb rolnictwa*, „Gazeta Rolnicza” 1872, nr 25, s. 193–197.

<sup>50</sup> E. Mierzwiński, *Stanowisko Żydów* [...], nr 37, s. 290–291.

i stronności” tak, by „zbadać dobrze ten przedmiot i wynaleźć jakiś *modus vivendi*, dla obydwóch stron”<sup>51</sup>.

Redakcja „Przeglądu Tygodniowego” doskonale zdawała sobie sprawę z faktu, iż bardzo trudno było pisać o społeczności żydowskiej, nie narażając się na krytyczne uwagi tak ze strony jej obrońców, jak i wrogów. Decydując się na przykład na zamieszczenie na łamach swego tygodnika obszernego cyklu artykułów K. Budnego o Żydach, próbowała redakcja już na początku zastrzec się przed stronnicy ich przyjęciem. Otwarcie wyjaśniała w związku z tym swoje stanowisko, pisząc, iż prezentowane artykuły nie są w nikogo wymierzone i nie zawierają „żadnych kwestii osobistych”. Jeśli natomiast „zawierają czasami słowo gorzkie, jest ono wynikiem faktów i faktami może być usprawiedliwione” – wyjaśniała. Dlatego też „gniewać się o rzetelne przedstawienie rzeczywistości nie należy, gdyż nie czynimy tego w chęci szykany, poniżenia lub rozróżnienia”, lecz – jak podkreślała dalej – „w szczerym zamiarze dobadania się prawdy, jako podstawy przyszłego stosunku”. Redakcja zastrzegała także skrupulatnie, iż tam, gdzie poglądy autora różnić się będą od jej opinii, „odpowiednie przypiski odmienności zapatrywania oznaczają”<sup>52</sup>.

Redakcja czasopisma była przekonana, że wyrażone w ten sposób zastrzeżenia pozwolą uchronić się „przed wszelką polemiką zbyt drażliwych pseudo-obrońców żydowszczyzny”. W imieniu swoim, ale także i autora prezentowanych artykułów deklarowała, iż „nie oddycha żadną nienawiścią do części społeczeństwa narzuconego nam przez losy”. Swoje zadanie upatrywała nade wszystko w „dobrze pojętej polityce”, to znaczy w dążeniach do jednoczenia, nie zaś rozdzielania wewnętrznego polskiego społeczeństwa. Celowi temu najlepiej służyć miało takie stawianie kwestii żydowskiej, „**jak ona się w rzeczywistości przedstawia, traktując ją szczerze, bez ogródek, oglądania się na niewczesne drażliwości ultrasów**” [podkr. M. I.]<sup>53</sup>.

Niedługo już okazało się, iż wszystkie te zastrzeżenia, jakie czyniła redakcja „Przeglądu Tygodniowego”, nie były zbyt skuteczne. Właśnie wspomniany wyżej cykl artykułów *Żydzi* stał się powodem polemiki z pismem inteligencji żydowskiej hołdującej ideom asymilacji – „Izraelitą”<sup>54</sup>. Polemika ta dotyczyła początkowo sposobu, formy podejmowania spraw społeczności żydowskiej i jej opisywania. Warto w tym miejscu nadmienić, że sam fakt pojawienia się „Izraelity” na rynku prasowym Warszawy środowisko „Przeglądu Tygodniowego” przyjęło z aprobatą. Jego publicyści dostrzegali ważną dla pisma żydowskiego rolę do spełnienia, przede wszystkim w dziele odkrywania

<sup>51</sup> *Echa Warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 3, s. 27.

<sup>52</sup> K. Budny, *Żydzi*, cz. 1, „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 37, s. 289.

<sup>53</sup> *Loc cit.*

<sup>54</sup> O „Izraelicie” zob. szerzej M. Fuks, *Prasa żydowska w Warszawie 1829–1939*, Warszawa 1979, s. 85–103; A. Cała, *Asymilacja...*, s. 49–87.

i przybliżania nam „domowego życia Izraela”<sup>55</sup>. Nie ulegało w związku z tym żadnej wątpliwości, że „Żydzi potrzebują działacza, który by w łono judaizmu niósł prawdziwe zdobycze oświaty tegoczesnej, a przynajmniej torował jej drogę, a ogółowi wypowiedział wszystkie pragnienia i ujawnił proces społecznego ich życia”. Tygodnik pozytywistów z całą mocą podkreślał, iż „Izraelita” ze wszech miar zasługuje „na śledzenie, a nie na ignorowanie”<sup>56</sup>. Toteż, z tym większym entuzjazmem witał „Przegląd Tygodniowy” pojawienie się „Izraelity” wśród pism warszawskich, po kilkumiesięcznym zawieszeniu wydawania, związanym najprawdopodobniej z trudnościami natury materialnej<sup>57</sup>. Wyraził wtedy głęboką nadzieję, iż tym razem „Izraelicie” lepiej się powiedzie, i że zyska sobie on „poparcie, na jakie zasługuje, bez względu na większe lub mniejsze przymioty wewnętrzne”<sup>58</sup>.

Na łamach omawianych tu dwóch tytułów prasowych ówczesnej Warszawy, w ogniu polemik i dyskusji środowisk wokół nich skupionych, ścierały się i równocześnie krystalizowały poglądy na kwestię żydowską<sup>59</sup>. Niejednokrotnie to właśnie „Izraelita” pełnił rolę podstawowego, czasem jedyne źródła informacji o społeczności żydowskiej dla pozytywistów. Znakomita większość z nich, podobnie jak i część społeczeństwa polskiego, oglądała Żydów „oczami” redaktorów tegoż pisma<sup>60</sup>.

Początkowo – jak zaznaczyłam – szczególnie sporny okazał się sposób opisywania społeczności żydowskiej, a w szczególności tego, kto i w jakiej formie jest uprawniony do takiego zadania. „Izraelita” w sposób szczególny poczuwał się do występowania w roli „rzecznika” tejże grupy, odmawiając prawa głosu, a zwłaszcza jej krytykowania, przez chociażby „Przegląd Tygodniowy”. Redakcja tegoż z kolei, wykazywała na tym polu wiele wyrozumiałości. Nie zamierzała na przykład protestować przeciwko temu, że „Izraelita” na „szpaltach swoich, jak może, tak odbija wymierzane przeciw swoim współwyznawcom ciosy”<sup>61</sup>.

Podobną postawę przyjmował K. Budny, odpowiadając „Izraelicie” na wiele uwag w związku z cyklem artykułów *Żydzi*. Publicysta „Przeglądu Tygodniowego” ze zrozumieniem wyrażał się o zapatrywaniach swojego

<sup>55</sup> *Przegląd prasy periodycznej*, „Przegląd Tygodniowy” 1870, nr 2, s. 13.

<sup>56</sup> „Izraelita”. *Pismo wychodzące...*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 27, s. 211–212. Kilka numerów później „Przegląd Tygodniowy” donosił, iż „Izraelita” ma „zapisanych” 48 abonentów na bieżący kwartał. *Kronika Krajowa*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 44, s. 347.

<sup>57</sup> Trudności te związane były także z przeszkodami stawianymi przez Warszawski Komitet Cenzury oraz niechęcią części środowisk żydowskich, choć w największym stopniu o zamknięciu „Izraelity” na sześć miesięcy w roku 1867 zadecydowały kłopoty finansowe. *M. Fuks, Prasa żydowska...*, s. 89–90.

<sup>58</sup> *Przegląd prasy periodycznej*, „Przegląd Tygodniowy” 1867, nr 41, s. 327.

<sup>59</sup> *M. Fuks, Żydzi w Warszawie. Życie codzienne. Wydarzenia. Ludzie*, Poznań 1997, s. 178.

<sup>60</sup> *A. Cała, Asymilacja...*, s. 217.

<sup>61</sup> *Echa Warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 3, s. 27.

adwersarza, który występując w roli obrońcy społeczności żydowskiej, używał „wszelkich środków, aby sprawę w jak najkorzystniejszym świetle dla swych klientów przedstawić”. Pisał K. Budny, iż tego akurat faktu nie miał zamiaru ganić, ani też przeciwko niemu protestować, „sąd o tym pozostawiając interesującej się tą kwestią publice”<sup>62</sup>. Zdecydowanie już jednak zaoponował przeciw pogładowi „Izraelity”, jakoby to wyłącznie on był w jakikolwiek szczególny sposób „predestynowany” do rozpatrywania tejże kwestii. Zdaniem publicysty „Przeglądu Tygodniowego”, nie powinien on „wychodzić z założenia, że znając dobrze i potępiając wszelkie wady i ułomności społeczeństwa żydowskiego”, uważa sprawę tę „za czysto domowej natury, do której nikomu obecnie pod karą oskarżenia o niedyskrecję wtrącać się nie wolno”<sup>63</sup>.

Z całą mocą i stanowczo odpierał także K. Budny zarzuty „Izraelity” posadzające go o jakąkolwiek tendencyjność, złośliwość, którymi miał się kierować w przedstawianiu społeczeństwa żydowskiego w swoich artykułach. Wyjaśniał, że nie kierowała nim żadna chęć „siania nienawiści plemiennej” lub „dania folgi własnym nienawistnym uczuciom”, co sugerował „Izraelita”. Przeciwnie, wyznawał, iż kierując się zasadą, by „ani siebie, ani społeczeństwa w błąd nie wprowadzać, co do prawdziwego stanu tej lub owej kwestii”, pragnął jedynie wskazać zło tam, „gdzie ono jest w całej onego szpetocie”. Podkreślał poza tym, że traktował tę sprawę, jak każdą inną społeczną i też, jak w każdej innej, nie wahał się „przedstawić przed czytelnikiem obrazu owych ran i nędz, których widok nie jednemu niemiłym być może”. Pomimo to, pozostając w zgodzie ze swym przekonaniem, nie miał zamiaru spraw trudnych „okrywać przezroczystymi obłonkami lub omówieniami maskować”<sup>64</sup>. Podobnie, również cała redakcja „Przeglądu Tygodniowego” nie dostrzegała żadnej przyczyny, „dla której by jednostki jakiegokolwiek klasy społecznej posiadały prawo nietykalności przed trybunałem opinii publicznej”<sup>65</sup>.

Do kolejnej wymiany zdań między dwoma pismami warszawskimi, co do sposobu przedstawiania życia zbiorowości żydowskiej, doszło ponownie w drugiej połowie roku 1874<sup>66</sup>. Felietonista „Przeglądu Tygodniowego” w jednym z jego numerów wyznawał otwarcie, iż czuł się nieustannie nagabywany przez „Izraelitę”, wręcz oskarżany o stronniczość, „i to w sposób niezbyt parlamentarny”, po tym, jak zamieścił na swoich łamach informację o grupie „lichwiarzy, grunderów, faktorów, słowem wyzyskiwaczy wszelkiego gatunku”, odnoszącą się do społeczności żydowskiej. Zastrzegając

<sup>62</sup> K. Budny, *Polemika*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 1, s. 11–12.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>64</sup> *Loc. cit.*

<sup>65</sup> *Echa Warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 3, s. 28–29.

<sup>66</sup> *Echa Warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1874, nr 40, s. 338.

najpierw, że jeśli idzie o „Izraelitę”, to żywi „szacunek dla ogólnych tendencji tego organu”, stawiał mu w *Echach warszawskich* pytania: „Czy nasza to wina, że ta gromada składa się przeważnie z Żydów? Czy inne żywioły naszego społeczeństwa są tam oszczędzane?”. Autor tego fragmentu felietonu wyznawał bowiem dalej, że starał się „całej zdrowej warstwy ludności izraelskiej **pracującej** w pocie czoła na chleb” nie dotknąć (podkr. „Przegląd Tygodniowy”), próżno w związku z tym „Izraelita” doszukiwał się w jego wypowiedzi chęci „siania niezgody i rozdziału”. Jego intencją nie było prowadzenie walki z pismem żydowskim, a jedynie zamiar wyjaśnienia „jednej z kwestii dziennikarskich”<sup>67</sup>.

Raz jeszcze przy tej okazji publicysta „Przeglądu Tygodniowego” prezentował swoje poglądy na rolę prasy w dziele podejmowania problematyki żydowskiej. Publicystyka – zaznaczał – „uważając Żydów za spółobywateli kraju, ma prawo i obowiązek, bronią czy to poważnej dyskusji, czy ironii lub satyry, starać się o poprawę zbłąkanych jednostek lub nawet całych warstw społecznych. Zaprzeczać tego prawa jest nierozsądkiem, oceniać wszystko, co publicystyka powie w tym względzie z jakiegoś punktu żydowskiego – niepodobna”. Odwołując się przeto do zdrowego rozsądku redakcji „Izraelity”, pisał, iż dość bezzasadnie uważa się to pismo za „błędnego rycerza, obowiązane ustawami honoru do walki o każdy wyraz nagany lub satyry zwrócony do Żydów”. Piszący na łamach „Izraelity” nie zawsze potrafili wyzbyć się w tym względzie silnych emocji i jednostronności. Co więcej – w opinii publicysty „Przeglądu Tygodniowego” – argumenty próbowali zbijać jedynie bezwiednymi wzruszeniami ramion, używając wobec swoich oponentów lekceważących określeń: „arlekinada, wędrowne skoczki, niedosze (ma być niedojrzałe) rozumy”, albo nawet epitetu w rodzaju „półgłówki literackie”. Wszystko to w żadnym razie nie sprzyjało prowadzeniu rzetelnej, merytorycznej dyskusji wokół problemów ludności żydowskiej – oceniano w felietonie *Echa warszawskie*<sup>68</sup>.

Ksawery Budny mocno sprzeciwił się także sugestii „Izraelity”, jakoby w ogóle „we właściwym znaczeniu” kwestia żydowska nie była obecna w życiu społecznym. „Bodajby tak było! Bodajby tak mój artykuł, jak całe masy zadrukowanego dotąd w tym przedmiocie papieru, były płodem halucynacyjnych przywidzeń lub walką z fantomami. Ale niestety tak nie jest!” – konstatował kategorycznie Budny. Równie zdecydowanie też odrzucał opinie próbujące dowieść, iż problem wokół sprawy żydowskiej jest wyimaginowany li tylko. Pisał: „Można się mylić co do doniosłości tej sprawy, co do stopnia, jaki zajmuje w szeregu naszych kwestii społecznych, ale

<sup>67</sup> *Loc. cit.*

<sup>68</sup> *Loc. cit.*

każden się na to zgodzi, że jest". Co ważniejsze, nie zamyka się ona w kategoriach spraw czysto prywatnych<sup>69</sup>.

Publicyści „Przeglądu Tygodniowego” uważali, że ludność żydowską należało traktować tak, jak każdą inną warstwę społeczeństwa polskiego. W związku z tym powinna ona „podlegać w prasie kontroli, dyskusji, a nawet satyrze na równi z resztą społeczeństwa”, i to zarówno „co do swych obyczajów, zwyczajów, jak i sposobów życia”. Zgłaszane w tej mierze wszelkie „dąsy oraz narzekania rzekomych jej obrońców” – pisano – usiłujących zapewnić Żydom **nietykalność** (podkr. „Przegląd Tygodniowy”) były pretensjami całkowicie nieuzasadnionymi. Ponieważ przez wiele lat, w opinii jednego z publicystów, pozostawali oni na stanowisku wyjątkowym, tym bardziej teraz „muszą być poddani bardzo szczegółowym badaniom, rozbiorowi ściślejszemu, a ciosy satyry muszą z konieczności sięgać głębiej, aby obciosać liczne naleciałości tę część naszego społeczeństwa obrastające”<sup>70</sup>.

Z drugiej jednak strony, tygodnik pozytywistów doradzał prasie polskiej, żeby zachowywała dużą dozę ostrożności, „aby w działaniu swym, we wzmiankach i odezwanianach się o Żydach, tak to czyniła, iżby nie można jej było podejrzewać o żadną ukrytą złą wolę”. Zalecał szczegółowe rozpatrywanie wszelkich zarzutów i „nienaganianie Żydom” tego, co raczej należało chwalić, jak chociażby coraz „powszechniejszą dążność ich do wyjścia z dotychczasowego położenia”, do życia „na sposób ucywilizowany”<sup>71</sup>. Autor cytowanego tu fragmentu felietonu zauważał ponadto, że Polacy niejednokrotnie zachowywali się niekonsekwentnie wobec Żydów. Z jednej strony bowiem – „krzyki i harmider na ciemną masę, z drugiej wrzaski i dąsy, gdy się ona cywilizuje, gdy wzrastają jej potrzeby”. Wynikało to zapewne – jak sugeruje – z dużej dozy uprzedzenia, nieporozumień, ale i wprost zazdrości, którą „bolą oczy, iż czynny, energiczny, ruchliwy Żydek poczyna lepiej żyć i cywilizować się”. Co prawda, autor felietonu przyznawał, że ze strony znacznej części ludności żydowskiej pojawiał się – jak to określił – „brak poczucia uczciwości względem chrześcijan”, niejednokrotnie popychający ją „na drogi niesumienne i bezprawne”. Ale, jedynym na to lekarstwem mogła być tylko „własna nasza przezorność, własna praca i rozszerzanie światła” – twierdził felietonista. Wszelkie narzekania na ten temat stanowiły jedynie symptom „naszego niedołęstwa, wad ustroju społecznego” i były, w jego opinii, przede wszystkim dziełem nas samych<sup>72</sup>.

Szczególnie ważna rola przypadała prasie polskiej w chwilach newralgicznych dla stosunków między społecznością polską a żydowską, w momencie pojawienia się napięć między nimi. Pisano o tym w *Echach warszawskich*

<sup>69</sup> K. Budny, *Polemika*, s. 11–12.

<sup>70</sup> „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 35, s. 406.

<sup>71</sup> *Ibidem*.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 407.

w związku z zamieszkami antyżydowskimi, do jakich doszło w Kaliszu w roku 1878, w dzień Bożego Ciała<sup>73</sup>. Felietonista krytycznie ocenił reakcję innych pism warszawskich zachowujących wobec tych wydarzeń obojętność i „niedbałe milczenie”. Jego zdaniem, prasa w znacznie większym stopniu „powinna by się poczuwać do obowiązku łagodzenia zawiści i swarów, do potępiania wszelkich wybryków fanatyzmu i nienawiści, któremi się splamiła ludność chrześcijańska Kalisza...”. Tymczasem czasopisma, szczególnie konserwatywne, przyjęły postawę wyczekującą i pełną powściągliwości. Nie podjęły na ten temat szerszej dyskusji, „lękając się narazić ciasnym i zaślepionym umysłem dla interesu prenumeracyjnego” – oceniał piszący na łamach „Przeglądu Tygodniowego” felietonista. W sposób bezwzględny odślaniał przy tym rzeczywiste intencje pism konserwatywnych, które kierowały się nade wszystko swym komercyjnym interesem, nie podejmując otwarcie dyskusji nad trudną, kontrowersyjną sprawą. Pisał o ich obłudnych, zamieszczanych wyłącznie w chęci pozyskania czytelników, zapewnieniach o tolerancji i przyjaźni. Twierdził, że istnieje wiele pism, które umieją jedynie „prawić Żydom obłudne duszery dla kaptowania między nimi prenumeratorskiej rzeszy, umieją krasić swe kolumny kwiateczkami fabrykowanej na urząd tolerancji i uczuć braterskich”, w rzeczywistości natomiast nie mają odwagi zabrać głosu wtedy, gdy zachodzi taka potrzeba<sup>74</sup>.

W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych rozważania nad kwestią żydowską skupione były najczęściej wokół postulatów zlikwidowania „odrębności ekonomicznego położenia” Żydów wyrażającego się przede wszystkim w „nieprodukcyjnym charakterze ich zajęć”. Publicyści „Przeglądu Tygodniowego” zwracali tu uwagę na „wyłącznie handlowy kierunek” ich pracy „wywołujący całe legiony lichwiarzy, owe nieuczciwe kupiectwo, owe rejmenty faktorów, całą zgraję szachrajów, którzy jak czarna plama rozlewają się na imieniu Żyda”<sup>75</sup>. Taki rodzaj pracy czynił z nich „plemię skartowaciele i kalekie do jakiegokolwiek samodzielności jako organiczna społeczność niezdolne, żyjące jak olbrzymi pasożyt wśród obcej narodowości”. Jak

<sup>73</sup> *Z prowincji*, „Przegląd Tygodniowy” 1878, nr 27, s. 309–310. Pismo zamieściło obszerną relację z wydarzeń kaliskich. Twierdziło, że choć takie starcia uliczne nie były absolutnie czymś nowym, bo wielokrotnie miały miejsce, najczęściej przy okazji procesji kościelnych, to jednak „to, co się stało w Kaliszu, przechodzi zwykłą miarę tego rodzaju gwałtów”. „Przegląd Tygodniowy” jednoznacznie też wskazał przyczynę tego zjawiska, której upatrywał „w namietnościach ciemnego i sfanatyzowanego tłumu”, któremu wystarczy rzucić jedno „zapalne” hasło. Nie miał też wątpliwości, że Żydzi nie byli tam „stroną zaczepiającą”, bowiem nie godzi się to „ani z ich usposobieniem, ani z pozycją społeczną”. Całą sprawę potraktował w kategoriach ostrzeżenia przed fanatyzmem i „podgrzewającą” go propagandą, zwłaszcza ze strony konserwatystów.

<sup>74</sup> *Echa Warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1878, nr 30, s. 339–340.

<sup>75</sup> *Żydzi i własność gruntowa*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 2, s. 9.

pasożyt – pisał Budny w swoim artykule – „wysysający soki społeczeństwa, wśród którego żyją”<sup>76</sup>.

Jednym ze sposobów likwidacji tego problemu miało być „skierowanie Żydów ku własności gruntowej”, skłonienie ich do pracy na roli. Postulat ten wiązały się jednak między innymi z poważnymi zmianami w sposobie wychowania młodzieży żydowskiej, albowiem dotychczasowy system „z jego zabójczym trybem chajderów, sedenterią młodych talmudzystów, pewno do rozwoju sił fizycznych nie przyczynia się”, a „Żydek wznoszący się w miasteczku, nie widząc nigdy natury, nie walcząc z nią i nie pokonywając jej, czyż będzie rolnikiem?” – pytał nieznan z nazwiska publicysta „Przeglądu Tygodniowego”. Był przekonany jednak, że Żydzi potrafią użyć swych „wielkich i naturalnych zdolności” także w rolnictwie, jeśli tylko w najmniejszym choć stopniu potrafią wyrwać się z okowów tradycji odsuwającej ich od tego zajęcia<sup>77</sup>.

O tym, że „radikalnym zużytkowaniem żywiołu żydowskiego byłoby stopniowe zwracanie go od handlu do produkcji, a przeważnie zaś do produkcji rolnej”, przekonany był także Eugeniusz Mierzwiński. Z większą ostrożnością odnosił się on jednak do realnych możliwości realizacji tego pomysłu. Wskazując na skalę problemu, pisał bowiem, że należałoby baczną uwagę zwrócić na „przeszkody, jakie spotykamy w tych tłumach, naprzód jako nienawykłych do zajęć rolnych, a po wtóre zaabsorbowanych handlem, zdemoralizowanych przy ciemnocie i fanatyzmie nieprawym zyskiem lub lekkim zarobkiem”. A są to przeszkody „w tłumach na setki tysięcy liczonych” – jak szacował<sup>78</sup>. Choć z drugiej strony nie ulegało dla niego żadnej kwestii, że „stanowisko Żydów w naszej społeczności potrzebuje rychłego i pieczołowitego zajęcia i załatwienia”, a skierowanie Żydów do pracy na roli jako jedna z propozycji rozwiązania problemu nie zawiera w sobie nic wstecznego. Więcej, Mierzwiński opowiadał się za tym, aby Żydzi brali czynny udział także i w innych gałęziach produkcji. Winien to być jednak proces stopniowy i powolny, a „żadna reforma nie może być gwałtowną”, gdyż – jak pisał dalej – „wieki składały się na to wyodrębnienie Żydów spośród reszty ludności, na ich zdemoralizowanie do szpiku i poniewierkę do krzywdy”<sup>79</sup>.

Problem ów podobnie ujmował Ksawery Budny, pisząc, że przynajmniej „zupełną słuszość i potrzebę zwrócenia Żydów do wszelkich produkcyjniejszych zajęć niż drobny handel i faktorstwo”. Celowi temu najlepiej służyć miałyby – jego zdaniem – podniesienie poziomu oświaty Żydów. Oświata bowiem spowodowałaby zatarcie „odróżniających ich od reszty

<sup>76</sup> K. Budny, *Żydzi*, cz. 1, „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 37, s. 290.

<sup>77</sup> *Żydzi i własność gruntowa*, s. 9–10.

<sup>78</sup> E. Mierzwiński, *Stanowisko Żydów* [...], nr 34, s. 268.

<sup>79</sup> E. Mierzwiński, *Stanowisko Żydów* [...], nr 39, s. 312.



mieszkańców cech”, a przez to sprawiłaby, iżby „jeden naród nie tylko nie był drugiemu ciężarem”, lecz że „pracą swą przyczynił się do podniesienia krajowej produkcji, a tym samym przyłożył się do przysporzenia bogactwa narodowego” – twierdził Budny. Nieodzwonne było w jego opinii powstrzymanie szerzącej się „nędzy moralnej i materialnej, jaka między uboższą klasą żydowską panuje”, i tym samym „uwolnienie reszty narodu od konieczności żywienia licznej próżniaczej i nieprodukcyjnej ludności”<sup>80</sup>. Tak ujęta kwestia żydowska dotyczyła „ekonomicznego spożytkowania wyodrębnionych mas żydowskich”<sup>81</sup>. Podobnie jak Mierzwiński, zwracał Budny jednocześnie przy tym uwagę, że na efekty wszystkich tych działań trzeba poczekać. Przewidywał bowiem, iż skutki nawet „najlepiej obmyślanych” i „najenergiczniej przeprowadzonych projektów” w tym kierunku – „nie objawią się tak prędko, jak tego obecne położenie kraju wymaga”<sup>82</sup>.

Nędza i idąca w parze z nią „nieodstępna jej towarzyszka ciemnota” niższych warstw społeczności żydowskiej stanowiły jeden z najbardziej niepokojących problemów dla pozytywistów piszących na łamach „Przeglądu Tygodniowego”. Dostrzegali oni znaczne pogorszenie sytuacji w tej sferze, jakie nastąpiło w ciągu ostatnich dziesięciu lat po powstaniu styczniowym, kiedy to „upadek dobrobytu właścicieli ziemskich i zmiana stosunków społecznych na prowincji tysiące Żydów pozbawiły egzystencji”. Do samej Warszawy napłynęło wtedy w poszukiwaniu zajęcia – jak szacował między innymi K. Budny – około 40 tys. Żydów, co dodatkowo pogorszyło sytuację już tam mieszkających. Wszystko to – jego zdaniem – „złożyło się na wytworzenie strasznej swą nędzą proletariatu”. Przy czym – jak zauważył – niejednokrotnie „nędza materialna dorównuje moralnej”, czego dowieść miał ponury przykład wzrastającej liczby dziewcząt żydowskich w domach publicznych w Warszawie<sup>83</sup>. W opinii publicysty, zarówno podniesienie poziomu oświaty, jak i skierowanie Żydów do pracy na roli mogłoby „zneutralizować szerzący się z dniem każdym wśród niższej klasy żydowskiej pauperyzm i powstrzymać zbliżające się szybkim krokiem przesilenie...”<sup>84</sup>.

Dla Józefa Karola Potockiego, występującego pod pseudonimem Marian Bohusz, kwestia żydowska nie miała wymiaru wyłącznie ekonomicznego. W jednej z recenzji stwierdził, że nie jest „ona u nas rośliną egzotyczną, i co ważniejsza, nie jest ona zagadnieniem tylko ekonomicznym”, zaś jako od bardzo dawna niepokojąca „umysł w społeczeństwie przodujące” nie

<sup>80</sup> K. Budny, *Żydzi*, cz. 3, s. 321–322.

<sup>81</sup> E. Mierzwiński, *Stanowisko Żydów w naszym społeczeństwie*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 35, s. 275.

<sup>82</sup> K. Budny, *Żydzi*, cz. 3, s. 321–322.

<sup>83</sup> K. Budny, *Żydzi*, cz. 2, „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 31, s. 305.

<sup>84</sup> K. Budny, *Żydzi*, cz. 3, s. 322.

była także dla niego wcale „wyszrubowaną”. Stanowiła „odwieczną niemoc niegdyś państwowego, a dzisiaj społecznego naszego organizmu”<sup>85</sup>.

Podobną opinię wyraził autor artykułu *Co nam wybrać należy*, stwierdzając, iż kwestia żydowska nie była li tylko sprawą ekonomii; pisał: „Szczególnie my, którym losy narzuciły rozwiązanie kwestii żydowskiej w najszerszych rozmiarach, musimy się dokładnie przejąć tą ideą, że kluczem do tej sprawy jest nie tyle ekonomia lub do chwilowych potrzeb stosowane prawodawstwo, ile raczej oświata i jej kierunek w łonie Żydów”. Dla niego rozwiązanie kwestii żydowskiej sprowadzało się do jednego zasadniczego postulatu: „podniesienia ogólnego dobrobytu i oświaty”<sup>86</sup>.

Ważny element stanowiła także wyraźnie odczuwalna odrębność społeczności żydowskiej, co – podobnie jak ubóstwa i niskiego poziomu oświaty – dotyczyło w największym stopniu niższych jej warstw. W *Echach warszawskich* kilkakrotnie podkreślano, że Żydzi stanowią wciąż element obcy, wyróżniający się religią, obyczajem i językiem, a ich „stopień i kierunek oświaty, ustrój związków, słowem cała ich indywidualna i zbiorowa natura, nie spokrewniła się nawet odległe z istotą naszego społeczeństwa”. Tak więc masy ludu żydowskiego „nie łączą się żadnym wewnętrznym węzłem z masami ludu polskiego”, stanowiąc wciąż jeszcze odrębny „naród w narodzie”<sup>87</sup>.

Dla „Przeglądu Tygodniowego” racjonalnym sposobem na usunięcie „tej kolizji dwu nieprzyjaznych pierwiastków” była systematyczna praca nad zacieraniem cech odrębności i w konsekwencji „przerobienie żywiołu obcego, mechanicznie przylepionego” na „swojski i organicznie z miejscową narodowością złączony”<sup>88</sup>. Mimo bowiem pewnego postępu i „zdrowych poglądów naszej epoki teraźniejszej, fanatyczna nienawiść, jaka od wieków dzieliła wrogie sobie plemiona, nie wygasła dotąd”, a „zastarzała tradycyjna niechęć zanadto głęboko wrosła w naród, aby się łatwo dała z niego wykorzenieć” – oceniał warszawski tygodnik. Uczucie niechęci polskiego społeczeństwa podsycane było ciągłymi jego kontaktami przede wszystkim z „niższą warstwą żydowskiego narodu”, który wciąż nosił na sobie „owe wstrętne wyróżniające go cechy wewnętrzne i powierzchowne”<sup>89</sup>. Stąd tym większa i nagląca była potrzeba „ścierania różnic, godzenie sprzeczności i splatanie węzłów...”<sup>90</sup>, bowiem daleko posunięte wyobcowanie społeczeństwa żydowskiego rodziło jedynie niesnaski, tworzyło stereotypy i nie mogło jednać

<sup>85</sup> M. Bohusz [recenzja pracy Michała Wołowskiego *Był Żydem*], „Przegląd Tygodniowy” 1885, nr 13, s. 152.

<sup>86</sup> *Co nam wybrać należy*, „Przegląd Tygodniowy” 1879, nr 35, s. 418.

<sup>87</sup> *Echa Warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 1, s. 5.

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 5–6.

<sup>89</sup> K. Budny, *Żydzi*, cz. 3, s. 322.

<sup>90</sup> *Echa Warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1873, nr 3, s. 23.

sympatii ani zaufania ze strony ludności polskiej – konstatował publicysta „Przeglądu Tygodniowego”<sup>91</sup>.

Stan wzajemnych stosunków społeczności polskiej i żydowskiej był przez pozytywistów oceniony raczej negatywnie: twierdzili oni na łamach swego czasopisma otwarcie, że „byłoby karygodnym błędem, tak ze względu chrześcijańskich, jak i żydowskich warstw utrzymywać, iż ich wzajemne stosunki są normalne i żadnej naprawy ani uregulowania nie wymagają”<sup>92</sup>. Najlepszym dowodem na to były powtarzające się rozruchy i zamieszki antyżydowskie, takie jak choćby w Kaliszu czy w Warszawie w grudniu 1881 r.<sup>93</sup>, które publicyści „Przeglądu Tygodniowego” osądzali jednoznacznie negatywnie. Pisali na ten temat między innymi: „...potępiamy jednak stanowczo ślepe rozdmuchiwanie niechęci, potępiamy wszystko, co tylko może niepotrzebnie rozdrażnić stosunek dwóch grup ludności naszej” oraz „natężyć nienaturalnie sytuację społeczną, której odmienić nie można”<sup>94</sup>. W ich opinii była to kwestia „zbyt ważna i poważna, aby nie należało jej wszechstronnie dyskutować”. Zaznaczali przy tym wyraźnie, że nie jest jeszcze zbyt późno, by próbować coś zmienić, gdyż „antagonizmy jeszcze nie mogły się dość rozwinąć i przede wszystkim ujawnić, więc też i słowo pokoju prędzej trafić powinno do przekonania czynników w grze udział biorących”<sup>95</sup>.

Antyżydowskie zamieszki w Warszawie w grudniu 1881 r. redakcja „Przeglądu Tygodniowego” potraktowała jako bardzo poważne ostrzeżenie, głęboko ubolewając nad ich skutkami i poczuwając się do odpowiedzialności moralnej za tę tragedię. Publicysta tygodnika pisał wtedy: „...to wszystko jest w twarz naszą rzucona skarga, obelga dla naszej cywilizacji, dla naszej publicznej i prywatnej moralności, na których gruntowaliśmy nasz społeczny ład i siłę”. Podkreślał w tym kontekście z naciskiem, że „kwestia żydowska w kraju, gdzie każdy szósty człowiek jest Żydem, nie załatwia się ani prześladowaniem, ani restrykcjami...”<sup>96</sup>.

Z lękiem odnosił się „Przegląd Tygodniowy” do najmniejszych nawet incydentów – napadów na ludność żydowską, dokonywanych od początku lat osiemdziesiątych przede wszystkim w Cesarstwie Rosyjskim<sup>97</sup>, choć także w Niemczech, na Węgrzech czy w Rumunii. Wszystkie napawały piszących

<sup>91</sup> „Przegląd Tygodniowy” 1882, nr 2, s. 18.

<sup>92</sup> *Loc. cit.*

<sup>93</sup> Zob. szerzej m. in. A. Cała, *Asymilacja...*, s. 268–278.

<sup>94</sup> *Echa Warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1878, nr 30, s. 340.

<sup>95</sup> *Co nam wybrać należy*, s. 420.

<sup>96</sup> „Przegląd Tygodniowy” 1882, nr 1, s. 1. Do sprawy wypadków grudniowych wracał „Przegląd Tygodniowy” jeszcze kilka razy. Zob. *Echa warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1882, nr 1, s. 3–5; nr 2, s. 17–21; nr 3, s. 33; nr 6, s. 85; nr 8, s. 111; nr 12, s. 168.

<sup>97</sup> D. Libionka, *Poglądy historyków na pogromy w Rosji w latach 1881–1906*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1997, nr 1, s. 15–33.

na łamach warszawskiego tygodnika pozytywistów niepokojem i tym mocniej skłaniały do jeszcze bardziej otwartego, odważnie wypowiedzianego żądania natychmiastowego rozwiązania tej kwestii także w Królestwie Polskim. Możliwość rozszerzenia się rozruchów dostatecznie – ich zdaniem – uzasadniała naglącą konieczność rozwiązania kwestii żydowskiej na gruncie polskim. „Przegląd Tygodniowy” uważał, iż z powodu „najbardziej wyjątkowego stanu i nagromadzenia tej ludności między nami, nie tylko jesteśmy na kwestię żydowską czuli, ale jak najmocniej zainteresowani, aby ona we właściwy sposób została rozwiązana, i to w najkrótszym, a nie odkładana na przyszłość w czasie”<sup>98</sup>. Wszystko bowiem, co dotyczy kwestii żydowskiej, „potęguje się na naszym gruncie” – zdaniem tygodnika pozytywistów warszawskich<sup>99</sup>.

Pismo wskazywało na niebezpieczeństwa wynikające z możliwości rozprzestrzeniania się rozruchów antyżydowskich na tereny Królestwa Polskiego i skutków tych wydarzeń. Sprowadzały się one przede wszystkim do zagrożeń wynikających z napływu ludności żydowskiej, co spowodować mogłoby nagły wzrost „cen środków utrzymania, mieszkań i pierwszych potrzeb życia”, ale także na dłuższą metę – zastój ekonomiczny, obniżenie zarobków ludności. Czasopismo zwracało uwagę, że to „specjalnie Królestwo [Polskie – dop. M. I.], a nawet sama Warszawa, w ekonomicznej stronie tej kwestii bardzo mocno są zainteresowane”. Były to może „nie najważniejsze, ale na pewno najbliższe przyczyny, które nas zmuszają do ciągłego zajęcia się kwestią żydowską”<sup>100</sup>.

Ważkość sprawy uzasadniał „Przegląd Tygodniowy” także strukturą naszego społeczeństwa wyrażaną stosunkami liczbowymi ludności żydowskiej i polskiej. Pisząc o rozszerzających się rozruchach antyżydowskich w Niemczech, które objawiają się „nie tylko w krzykach ulicznych, wymyślaniu poświęconej temu prasy, adresach studentów i zebraniach skandalicznych, ale i w zapytaniach stawianych parlamentom”, wyrażał zainteresowanie, czy i jak zareaguje na to polskie społeczeństwo; zastanawiał się: „Wobec tego nadzwyczaj ciekawym jest zachowanie się społeczności polskiej, dla której kwestia żydowska jest jedną z pierwszorzędných, choćby z powodu stosunków cyfrowych, określających warstwy ludności”<sup>101</sup>. Ponieważ Żydzi – według

<sup>98</sup> *Kłeska żydowska*, cz. 1, „Przegląd Tygodniowy” 1881, nr 22, s. 261. W artykule tym „Przegląd Tygodniowy” sprowokowany dochodzącymi informacjami o pogromach ludności żydowskiej w miastach i miasteczkach południowych i zachodnich guberni Cesarstwa Rosyjskiego wskazuje na pewne możliwości rozwiązania palącej kwestii żydowskiej m. in. poprzez równouprawnienie Żydów. Jako przykład stawia tu pismo pozytywistyczne reformę Aleksandra Wielopolskiego przeprowadzoną w Królestwie Polskim.

<sup>99</sup> *Antysemityczny kongres w Dreźnie*, „Przegląd Tygodniowy” 1882, nr 39, s. 495.

<sup>100</sup> *Kłeska żydowska*, cz. 1, s. 261.

<sup>101</sup> *Echa warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1881, nr 8, s. 88–89.

szacunków tygodnika – stanowili 1/5 ludności zamieszkującej kraj, „fakt, w jakim oni rozwijają się kierunku, jest pierwszorzędnej wagi, a dla prasy – kwestią wszechstronnej dyskusji”<sup>102</sup>. W innym miejscu z kolei; publicysta „Przeglądu Tygodniowego” zdawał się sugerować, iż „procentowy stosunek Żydów do reszty ludności nie wyraża jeszcze dokładnie stopnia wpływu tego elementu na całość”<sup>103</sup>.

Na łamach czasopisma pojawiały się także sądy na temat specyficznego charakteru kwestii żydowskiej na gruncie polskim; panowało przeświadczenie o istnieniu zasadniczej różnicy między pojmowaniem tej kwestii u nas i na zachodzie Europy. O ile bowiem „na Zachodzie sprawa żydowska głównie się przejawia jako socjalno-ekonomiczna, utraciwszy swą religijno-narodową cechę”, o tyle „u nas, nie tracąc nic z tego charakteru, jest również ważną [...] strona wewnętrznego, domowego zachowania się Żydów względem siebie”. Autor przytaczanego fragmentu artykułu wskazywał tym samym na jeszcze inne aspekty kwestii żydowskiej – na wewnętrzne rozbicie Żydów, na ich zróżnicowanie – co dodatkowo utrudniało rozwiązanie tego problemu. Dla przedstawicieli niektórych narodów, jak choćby dla Francuza, Anglika, Niemca, było rzeczą zupełnie obojętną, czy „ich izraelski współobywatel jest usposobiony ortodoksyjnie, czy postępowo pod względem religijno-społecznym”; zupełnie nie miały znaczenia spory toczony przez Żydów między sobą. Dla nas z kolei ten problem stanowił zagadnienie najwyższej wagi; w opinii publicysty bowiem „zobowiązani jesteśmy nie tylko śledzić za wszystkimi w łonie żydostwa sporami, kataklizmami, ale im nawet zapobiegać” i starać się oddziaływać na nie w miarę możliwości przez opinię publiczną<sup>104</sup>.

Pod koniec lat osiemdziesiątych XIX w. „Przegląd Tygodniowy” w artykule *Poroniona monarchia* pokusił się o ocenę stanu, w jakim znajdowała się kwestia żydowska, podjął próbę sporządzenia bilansu dokonań. W efekcie uznał, że ta, jedna z najtrudniejszych naówczas spraw społecznych, w niewielkim tylko stopniu została tak naprawdę rozwiązana. Porównywał ją do kwestii socjalnej, pisząc, iż obie są „palące, obie groźne, obie nęcą ku sobie tysiące siłących się je rozwiązać umysłów” i w dodatku „obie silono się rozstrzygnąć raczej środkami dodatnich czy ujemnych uczuć”, rzadziej natomiast są „wynikami bezstronnej wiedzy”. Sprawy te targwały nieustannie ludzkimi emocjami, gdyż „w rządzie bojowników obu kwestii” spotkać można było zarówno „ludzi miłujących”, jak i „nienawidzących”, „uciśnionych czy uciskanych”, „ludzi przemawiających w imię gorących porywów miłości czy nienawiści”. Takie emocjonalne podejście nie było dla „Przeglądu Tygodniowego” żadnym zaskoczeniem, skoro przyznawał, że każda z tych

<sup>102</sup> *Żydzi i własność gruntowa*, s. 9.

<sup>103</sup> *Kłeska żydowska*, cz. 2, „Przegląd Tygodniowy” 1881, nr 23, s. 274.

<sup>104</sup> *Co nam wybrać należy*, s. 418.

spraw „potrąca o byt milionów ludzi”, a w dodatku „obie są wynikiem wiekowych komplikacji”<sup>105</sup>.

Jednak tak „silnie odczuwana przez pisarzy doniosłość kwestii, przejęcie się ogromem jej praktycznej ważności” wpływa zarazem na „pewnego rodzaju gorączkowość w jej rozstrzygnięciu”. Ludzie stający „po stronie przyjaciół czy wrogów danej kwestii” mimowolnie przyjmują postawy krańcowe – albo idealizując ją, albo potępiając. Stąd biorą się – według „Przeglądu Tygodniowego” – semici i antysemita, stąd też rodzi się, według niego, chaos „zarówno w diagnozie choroby, jak w wyborze mających ją wyleczyć środków”. Podstawowy błąd, jaki większość ludzi popełnia poszukując środków rozwiązania tej sprawy, polega na tym, iż „wszyscy zdają się wychodzić z tej mylnej zasady, że kwestia jest jedną i niepodzielną, a więc też zwykle i środków zbawczych w jednym poszukują kierunku”. Środki te w ocenie publicystów „Przeglądu Tygodniowego” były jedynie „próbami rozwiązania” problemu<sup>106</sup>.

W felietonie *Echa warszawskie* stwierdzano nawet, iż „mimo, że kwestia żydowska obrabiana jest od pół wieku, panują na tym polu jeszcze egipskie ciemności”. Jedni bowiem z rozprawiających „pokładli okulary nienawiści względem Żydów, drudzy zaprzęgli się w bezwzględną ich służbę”, daleko odbiegając od obiektywnego spojrzenia<sup>107</sup>. A „sprawa żydowska w Polsce dlatego jest tak trudną i dlatego do jej rozwiązania tyle sił zużywamy i zużyć jeszcze będziemy zmuszeni, że jesteśmy zostawieni własnym obyczajom tylko i moralnym środkom”. Ponieważ obie społeczności pozostają zamknięte na pewnej przestrzeni nieruchomo, jedynym sposobem jest w tym wypadku „wzajemne zamalgamowanie się, związanie w jednolitą całość”, gdyż „o pochłonięciu mowy być nie może” – pisał anonimowy publicysta „Przeglądu Tygodniowego”<sup>108</sup>.

Kiedy od roku 1883 do dyskusji o kwestii żydowskiej dołączyła na rynku prasowym antysemita „Rola” Jana Jeleńskiego<sup>109</sup>, „Przegląd Tygodniowy” oznajmił, iż traci już siły i ochotę do dyskusji. W jego opinii zasadniczym celem redaktora „Roli” było uderzanie na „żydostwo”, które uważał za główną „przyczynę upadku ekonomicznego i społecznego klas pracujących”, a nie merytoryczne rozwiązywanie kwestii. Takie stawianie sprawy – uznawał „Przegląd Tygodniowy” za przejaw „zamaskowanego szowinizmu narodowego, religijnego i kastowego”, będący także „echem średniowiecznych instynktów, które w ogniu nowożytnej cywilizacji nie przetrwały, jak rdza szpecą fizjonomię naszego wieku”<sup>110</sup>. Pozytywiści nie

<sup>105</sup> *Poroniona monarchia*, cz. 1, „Przegląd Tygodniowy” 1887, nr 6, s. 82.

<sup>106</sup> *Ibidem*.

<sup>107</sup> *Echa warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1880, nr 36, s. 427.

<sup>108</sup> *Co nam wybrać należy*, s. 418.

<sup>109</sup> A. Jaszczuk, *Spór pozytywistów...*, s. 210–221.

<sup>110</sup> *Dwa głosy w kwestii żydowskiej*, „Przegląd Tygodniowy” 1883, nr 5, s. 57–59.

chcieli się wdawać w, ich zdaniem, jałowe dyskusje z Jeleńskim – człowiekiem bardzo „zacierzwionym”. Wyjaśniając swoje stanowisko, „Przegląd Tygodniowy” pisał: „Chcielibyśmy raz zakończyć nudną już polemikę w sprawie żydowskiej”. Przyznawał, że „istotnie traktowanie tej kwestii w prasie naszej nie jest szczęśliwe”, albowiem „obok dzikich i bezmyślnych wrzasków antysemitycznych, spotykamy się z niedouczeniem i brakiem taktu obrońców sprawy semickiej”, a „nawet ci, co chcą niby na bezstronnym stanowisku się utrzymać [...], nie mają nic więcej powiedzieć nad kilka cytat historycznych, jakby tu o chwale ojców, a nie o zaradzenie współczesnej biedzie chodziło...”. W opinii „Przeglądu Tygodniowego”, „zarówno semici, jak i antysemita powinni na zasadzie badań gruntownych i obiektywnych opisywać położenie Żydów”. [...] Nie podszczuwanie, nie wymyślanie, nie krzykliwa obrona przeciwko temu, ale rozbiór sumienny i spokojny obecnego stanu ekonomicznego tej kwestii powinien być przedmiotem usiłowań prasy” – apelowano kolejny raz w *Echach warszawskich*<sup>111</sup>. Kwestia żydowska „nie jest bowiem żadnym antysemityzmem” – napisał jednoznacznie „Przegląd Tygodniowy” w artykule *Modna opinia* opisującym rozprzestrzenianie się tej idei w ówczesnej Europie<sup>112</sup>.

Jak można wnosić z opinii pojawiających się na łamach „Przeglądu Tygodniowego”, kwestia żydowska żywo interesowała polskie środowiska intelektualne w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX stulecia. Wzbudzając kontrowersje, stanowiła jedno z ważniejszych zagadnień ówczesnych polemik prasowych. Stopniowo wzbudzała coraz więcej emocji i w coraz większym stopniu stawała się problemem najostrej targającym społeczne nastroje, co związane było z pojawianiem się od początku lat osiemdziesiątych haseł antysemitycznych, zwłaszcza antysemitycznej „Roli” Jana Jeleńskiego, ale także z odgłosami rozruchów antyżydowskich w Rosji i na ziemiach polskich.

Problemy mieszczące się w pojęciu kwestii żydowskiej w świetle „Przeglądu Tygodniowego” rozpatrywać można na dwóch płaszczyznach: teoretycznej – zajmującej się rozważaniami nad tym, „czym Żydzi są i czym mają być”, oraz praktycznej – która odnosiła się do oceny stosunków społeczności polskiej i żydowskiej, konkretnych przejawów ich wspólnej egzystencji, a także pojawiających się wzajemnych stereotypów i uprzedzeń. Opinie o ludności żydowskiej, spory i dyskusje nad kwestią żydowską zawarte w różnorodnych artykułach, recenzjach i omówieniach stanowiły źródło informacji, niejednokrotnie jedyne, dla społeczeństwa i w zasadniczy sposób oddziaływało na kształt polskiej opinii publicznej, a zapewne także i części żydowskiej.

<sup>111</sup> *Echa warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1883, nr 38, s. 468–469.

<sup>112</sup> *Modna opinia*, „Przegląd Tygodniowy” 1888, nr 5, s. 67–68.

W opinii publicystów „Przeglądu Tygodniowego” kwestia żydowska stanowiła poważny problem dla polskiego społeczeństwa, zwłaszcza na płaszczyźnie ekonomicznej i społecznej, który odnoszony był głównie do ubogiej części ludności żydowskiej. Wydaje się słuszne spostrzeżenie Romana Wapińskiego twierdzącego, iż zapewne tę właśnie część społeczności żydowskiej miano na myśli, gdy pisano o kwestii żydowskiej. Tych, którzy ulegli procesowi akulturacji czy też asymilacji, traktowano – jego zdaniem – jak „normalnych członków społeczeństwa ziem byłej Rzeczypospolitej, a charakteryzujące ich odrębności nie wyróżniały ich niczym specjalnym spośród pozostałych grup wyznaniowych i etnicznych tego społeczeństwa”<sup>113</sup>. Rozwiązanie kwestii żydowskiej sprowadzało się w związku z tym przede wszystkim do realizacji postulatów podniesienia poziomu życia biedoty żydowskiej, głównie przez oświatę, która miała stanowić „cudowne remedium” na problemy społeczne.

Warto podkreślić, że „Przegląd Tygodniowy” mobilizował i niejednokrotnie prowokował warszawską prasę do merytorycznej dyskusji nad sprawą żydowską. Nie obawiał się brać za to odpowiedzialności, podsuwać różnorodne propozycje, nie bał się podejmować tego tematu na swoich łamach, i to nawet w chwilach najtrudniejszych, a może właśnie wtedy szczególnie. Starał się być w tym względzie możliwie najbardziej obiektywny, żywiąc największe zaufanie do naukowego, rzetelnego i analitycznego spojrzenia. Nie przekonywały go zdania i opinie tych, którymi kierowały pobudki emocjonalne; dotyczyło to zarówno jednej, jak i drugiej strony sporu. Tych z kolei, którym łatwo przychodziła zdecydowana krytyka społeczności żydowskiej, ostrzegał w jednym ze swoich felietonów: „Nie zapominajmy, że stawiając te zarzuty Żydom, stawiamy przez to stokroć donośniejsze samym sobie” [podkr. M. I.]<sup>114</sup>.

MARZENA IWAŃSKA

#### LA QUESTION JUIVE VUE PAR „PRZEGLĄD TYGODNIOWY”

„Przegląd Tygodniowy” rédigé par Adam Wiślicki dans les années 70 et 80 du XIX siècle était la revue principale du milieu des positivistes varsoviens avec entre autres Aleksander Świętochowski, Leopold Mikulski, Feliks Bogacki à la tête. C'était dans ses colonnes qu'ils eurent une discussion idéaliste concernant la vision de la société polonaise après 1863 et qu'ils créèrent le programme de sa reconstruction générale conformément à l'esprit de la civilisation

<sup>113</sup> R. Wapiński, *Pokolenia...*, s. 162.

<sup>114</sup> „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 39, s. 311.



moderne et du progres. Ils créèrent la conception organique représentant la société comme un organisme biologique fonctionnant habilement et d'une manière harmonieuse. En partant des principes fondamentaux de cette théorie ils examinèrent la question juive qui representait pour eux un des plus importants de la vie sociale e économique interieure de la société polonaise.

Les publicistes de „Przegląd Tygodniowy” considéraient cette question comme difficile et délicate. Pourtant ils se rendaient compte qu'il était nécessaire de la résoudre le plus vite possible, car ce problème, de plus en plus visible, existait depuis plusieurs années. Ils soulignèrent le rôle important de la presse polonaise qui devait en parler. Ils demandèrent également une approche prudente de ce problème sans émotions ni préventions a partir d'une analyse honnête et fondamentale „Przegląd Tygodniowy” engagea la polémique consernant la question juive avec la revue des intellectuels juifs „Izraelita”, par contre il renonca à la discussion avec „Rola” antisémitique de Jan Jeleński.

„Przegląd Tygodniowy” examina la question juive de deux manière: theorique et pratique. La première essayait de précciser le rôle et la place de la communauté juive dans la société polonaise, la deuxième presentait des manifestations concrètes des relations réciproques entre ces deux sociétés.